

Drogi Zdzisławie B.

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłam twój obraz ?

Która to była praca?

Gdzie to było?

Co wtedy pomyślałam?

Nie pamiętam.

Miałam 15 lat kiedy zostałeś zamordowany. Czy zwróciłam uwagę na informację w wiadomościach? Czy wiedziałam o kim mowa? Tego też nie pamiętam. Bardzo prawdopodobne, że nazwisko nic mi nie powiedziało.

Myszę, że pierwszy świadomy kontakt z twoją pracą to była okładka do książki „ORO” Adama Wiśniewskiego (Snerg). Wydaje mi się, że od tego zaczęła się nasza bliższa znajomość. Jednak czym innym jest podziwianie reprodukcji twoich obrazów, a czym innym ”poznanie” cię od innej strony, w innych miejscach.

Bardzo się cieszę, że w moim mieście mogę oglądać twoje prace. Oglądając reprodukcje nie umiałam sobie wyobrazić wielkości, kolorów i techniki tworzenia obrazu.

Dzięki galerii w Nowohuckim Centrum Kultury mogłam naprawdę poczuć twoje obrazy.

Dużym przeżyciem było dla mnie również przeczytanie książki o tobie i twojej rodzinie oraz obejrzenie filmu.

Zwłaszcza podczas oglądania filmu zastanawiałam się czy przypadł by ci do gustu taki sposób przedstawienia życia twojej rodziny. Ciężko powiedzieć. Lubiłeś rejestrować wasze życie, nagrywałeś prawie wszystko. Czy chciałeś aby te nagrania były oglądane przez obcych ci ludzi?

Zadano mi pytanie : co mnie w twojej twórczości inspirowało, zachwyca, zmusza do refleksji.

Jak by tu odpowiedzieć na to pytanie ?

Nie jestem znawcą sztuki, nie mam w głowie słów do opisanego tego co czuje kiedy patrzę na obraz „Y” i wiem, że to twój ostatni...

Nie wiem też co powiedzieć o „AA72” czyli o tym o którym już tutaj pisałam - o okładce do „ORO”.

A już w ogóle nie mam pojęcia co czuje kiedy widzę „AG76”.

Może najbliższe słowo to groza?

Czasem wydaje mi się, że to co widzimy w twoich dziełach to jest okno do innego wymiaru gdzie trafiają złe myśli i słowa z naszej rzeczywistości. Materializują się w tamtym miejscu i robią te wszystkie straszne rzeczy.

Tak mi się wydaje ...

Czy jestem zdolna aby ocenić te prace? Porównać je do innych?

Zdecydowanie nie.

Na koniec listu chciałabym napisać coś pozytywnego. Zapiszę tu moje marzenie (mając nadzieję, że nie zapeszę). Chciałabym w tym roku pojechać do Sanoka i zwiedzić zamek – oczywiście przede wszystkim zobaczyć z bliska twoje prace, które znam tylko z reprodukcji.

Na pewno napiszę po tej wyprawie kolejny list, więc nie mówię żegnaj.

Krótki list do Pana B.

Katarzyna Bartochowska